

# Roman Nowoszewski

---

## Korespondencja serdeczna : Stanisław Pigoń - Juliusz Wiktor Gomulicki

---

Colloquia Litteraria 1/2/2/3, 139-147

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**KORESPONDENCJA SERDECZNA  
STANISŁAW PIGOŃ  
– JULIUSZ WIKTOR GOMULICKI  
podał do druku  
Roman Nowoszewski**

Juliusz Wiktor Gomulicki wypowiadał się o profesorze Stanisławie Pigioniu z wielkim szacunkiem pisząc, że jest „wzorem nowoczesnego uczonego, w którego osobie walory intelektualne harmonijnie się jednoczą z najwyższymi walorami moralnymi, a jego «szkoła» – szkołą entuzjazmu, a zarazem szkołą wyjątkowej rzetelności naukowej. W pewnej mierze – dodał – i ja mogę powiedzieć, że byłem jego uczniem...” (J.W. Gomulicki, *Na zapytanie: co to za „żagle”, co to za „wiatr”, co znaczy „liże się”? – odpowiedź*, [w:] *Aleje czarów. Spacery, sylwety, zagadki i zwierzenia literackie*, Warszawa 2000, s. 246).

Korespondencja prof. Stanisława Pigionia i Juliusza Wiktora Gomulickiego zamyka się latami 1944-1968, a obejmuje nie tylko listy i pocztówki, ale również, włączone do zespołu za sugestią JWG, dedykacje na książkach i telegramy, w tym także ostatni, wysłany po śmierci Profesora do jego żony Heleny Pigoń. Zespół liczy 58 jednostek, z których zamieszczamy tu kilka pierwszych listów, z najwcześniejszego okresu korespondencji. Inną jej częśćkę przytoczył sam JWG we wspomnianych *Alejach czarów*. Całość w opracowaniu.

**1. JWG DO PIGONIA**

Warszawa, 12 czerwca 1944  
Skorupki 5 m. 3

Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
nie wiem doprawdy, jak podziękować za tyle uprzejmości i wielkoduszności (boć przysłane mi listy mógł Pan Profesor sam kiedyś

wydrukować)<sup>1</sup>, więc proszę tylko przyjąć serdeczne „Bóg zapłać!”. Jestem Pańskim dłużnikiem i może w przyszłości uda mi się czym zrewanżować...

Słusznie się domyślił Pan profesor, że pragnę wydać w zamierzonym suplemencie<sup>2</sup> nie tylko i n e d i t a, ale również i listy drukowane, nieznanne Miriamowi lub przez niego przeoczone.

Oto ich pobieżny spis (bez ineditów):

7 listów do Wł. Czartoryskiego (jeden z kwietnia 1876 – przeoczony przez Miriam, 6 z „Myśli Narodowej”. Pięknie dziękuję za odbitkę!<sup>3</sup>)

4 listy do K. Górskiej („Prosto z Mostu”)

5 listów do Herweghowej (za Krakowskim)

1 do J. Kossaka („Myśl Narodowa”)

1 do J. Koźmiana (*Pisma zebrane*, t. A, s. 883)

1 do pań Kuczyńskich („Sfinks” 1916)

1 do hr. Ledóchowskiego (PZ, t. A, s. 975)

1 do J. Łuszczewskiej („Pamiętnik Literacki” 1934)

1 do B. Mańkowskiej (za Wasylewskim)

1 do L. Nabelaka (PZ, t. A, s. 1033)

1 do Al. Niewiarowskiego („Wiek” 1884)

1 do H. Prendowskiego (za Czartkowskim)

1 do Ł. Rautenstrauchowej (PZ, t. A, s. 739)

1 do Br. Zaleskiego (za Oborskim)<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> I wydrukował zaraz po wojnie: *Nieznane listy Norwida*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 40 (pięć do A. Potockiego, dwa do Wł. Czartoryskiego i jeden do L. Gadona).

<sup>2</sup> JWG planował serię „Pism pomniejszych” Norwida, której drugi tomik miał zawierać „Czterdzieści listów nie objętych wydaniem zbiorowym”. Zob. informację JWG: *Nieznane listy Norwida*, „Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 3, s. 55-56, a następnie: C. Norwid, *Dzieła zebrane*. Opracował Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1966, t. I, s. LXXVI (gdzie informacja, że czwarty tomik tej serii miał zawierać „Rozmowy, wydane na wzór *Rozmów* Adama Mickiewicza opracowanych przez Stanisława Pigoń”) oraz szkic: *Miriam*, w jego zbiorze *Zygazkiem. Szkice, wspomnienia, przekłady*, Warszawa 1981, s. 225-226.

<sup>3</sup> *Z korespondencji Cypriana Norwida. Reszta listów do księcia Władysława Czartoryskiego*, do druku podał S. Pigoń, „Myśl Narodowa” 1938, nr 47, i odb. (Warszawa 1938).

<sup>4</sup> Zob. wymienione listy w: C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1971, t. VIII-XI: Czartoryski: nr 995, 378, 426, 427, 646, 782, 794; Górski: 573, 576, 867, 1011; Herwegh: 66, 68, 69, 76, 163; Kossak: 223; Koźmian: 95; Kuczyńska: 374; Ledóchowski: 222; Łuszczewska: 792; Mańkowska: 61; Nabelak: 359; Niewiarowski: 958; Prendowski: 125 i 126; Rautenstrauchowa: 324; Zaleski: 710.

Wypisuję je szczegółowo, bo może Pan Profesor znajdzie tu jeszcze jakieś luki. W tych sprawach – przy braku bibliografii – nigdy za dużo ostrożności<sup>5</sup>.

Początkowo chciałem dodać jeszcze wszystkie drukowane listy do o Norwida, ale pewnie zrezygnuję z tego projektu, bo tomik bardzo by się rozszerzył. O wielu listach Norwida (niedrukowanych) mam tylko informacje; może uda się dotrzeć do nich po wojnie... o ile ocaleją! Kilka listów do Przeddzieckich znajduje się w ich warszawskiej bibliotece. Miał je wydać przed laty śp. T. Newlin-Wagner (rzecz ciągnie się od lat dziesięciu!), ale w końcu nie wydał<sup>6</sup>. Rok temu dowiadywałem się o materiały norwidowskie u obecnego kustosa, Wdowiszewskiego<sup>7</sup>. Odpowiedział, że nic nie ma. Dziś się okazuje, że listy te sam zamierza kiedyś wydać, choć jako heraldyk nigdy jeszcze ani słówkiem nie odezwał się w sprawach literackich. Nie chce nawet powiedzieć, ile tego jest. Tak – nie każdy patrzy na te sprawy tak obywatelsko jak Pan Profesor... Żeby choć na hektografie wydał! Można by przedrukować, a jednocześnie zadowolić jego ambicje edytorskie!

Ten sam jegomość popsuł mi szyki w innej jeszcze sprawie. Otrzymałem od jego przyjaciela<sup>8</sup> pozwolenie na reprodukcję w „Listach” nieznanego autoportretu Norwida (odbitkę załączam). Zrobiłem kliszę, opisałem oryginał na wszystkie strony, ustaliłem datę – i wszystko na nic, bo W[dowiszewski] chce mieć ten portrecik do swojego artykułu, który ogłosi kiedyś przy okazji owych listów, a przyjaciel idzie mu na rękę i cofa udzielone już pozwolenie! Ja zresztą portrecik ten i tak ogłoszę, ale tylko w kilku egzempla-

<sup>5</sup> Już w lipcu 1944 JWG postanowił poszerzyć ten wykaz o sześć drobiazgów (m.in. o dopiski epistolarne do paru utworów Norwida ogłoszonych przez Miriamą oraz o jeden opublikowany przez R. Zrębowicza).

<sup>6</sup> Z jego materiałów JWG wydrukował list do M. Przeddzieckiej (VIII, nr 51).

<sup>7</sup> Zygmunt Wdowiszewski (1894-1978), archiwista, bibliotekarz, muzealnik, ostatni kustosz Biblioteki Ordynacji Przeddzieckich w Warszawie (1944). W roku 1972 w Towarzystwie Przyjaciół Książki, na prelekcji A. Biernackiego „Przeddziecki jako zbieracz i mecenas sztuki”, JWG zarzucił Wdowiszewskiemu niewłaściwość jego postępowania i szkodę, jaką wtedy poniosła wiedza o Norwidzie. Wdowiszewski tłumaczył się (co nie było prawdą!), że „hrabia” nie pozwalał mu udzielać tego rodzaju informacji.

<sup>8</sup> Był to Aleksander (?), któremu Wdowiszewski ofiarował (oczywiście ze zbiorów Przeddzieckich) dwie oryginalne akwarele Norwida, a także jego nieznanego autoportret.

rzach *hors commerce*, przeznaczonych dla badaczy Norwida. Może by czekali inaczej jeszcze dziesięć lat<sup>9</sup>.

Wracając do samych listów – ileż pracy trzeba będzie jeszcze włożyć w ustalanie chronologii listów zebranych przez Miriam! Sędziwy wydawca popełnił tutaj niemiłosierną ilość pomyłek, które długo będą jeszcze pokutować w rozmaitych studiach o Norwidzie<sup>10</sup>. Cała numeracja jest zupełnie do przerobienia. Ja na przykład, czytając jakikolwiek list Norwida, zawsze sprawdzam go z pierwodrukiem, bo tylko w ten sposób, czytając dokładny opis listu i odpowiedni komentarz, można wyrobić sobie zdanie o jego dacie i przeznaczeniu.

Zebrane przez siebie listy ogłoszę chyba nie w porządku chronologicznym, ale według adresatów, opatrując komentarzem każdą partię oddzielnie. Ciekaw jestem bardzo, czy czego nie pominąłem? Ta sama ciekawość każe mi przesłać Panu Profesorowi kartę z maszynopisu *Gromów*<sup>11</sup> ze spisem umieszczonych w nich wierszy. Czy nie ma tu jakich opuszczeń?

Jeszcze raz najuprzejmiej dziękuję za dobroć Wielce Szanownego Pana Profesora i zapewniam Go o mojej wdzięczności i głębokim szacunku.

Juliusz W. Gomulicki

1. Pigoń, nieznający jeszcze wtedy osobiście JWG, dowiedział się o jego serii konspiracyjnych norwidianów od Kazimierza Wyki, który parokrotnie odwiedził JWG w latach 1943-1944.

## 2. PIGOŃ DO JWG

Kraków, 19 X 46

W. Szanowny Panie

W czasie rozmowy naszej ostatniej był Pan łaskaw zaznaczyć, że możliwą byłoby sprawą dostać przydział papieru na przygotowaną

<sup>9</sup> JWG przygotował kilka takich odbitek. Jedna z nich (może Pigionia?) ocalała i została zreprodukowana (bez podania dokładnej proveniencji) w podręczniku S. Jerschiny, Z. Libery i E. Sawrymowicza, *Historia literatury polskiej okresu romantyzmu dla klasy X*, Warszawa 1957, s. 310 (zob. XI 345, poz. 130).

<sup>10</sup> Przykładowy ich spis w X 352, w przypadku mylnych dat rocznych: X 341-345.

<sup>11</sup> C. Norwid, *Gromy i pyłki. Nowy tom poezji*, zebrał i oprac. Antoni Zaleski (recte: JWG), Wilno 1939 (recte: Warszawa 1944), 95 s., 5 tabl. (reprod. nieznanymi rysunków Norwida). Edycja konspiracyjna, druk ukończono 31 VII 1944, co uniemożliwiło wysłanie tego tomiku Pigionowi (ok. godz. 17<sup>00</sup> JWG zdążył jednak ofiarować go Przesmyckiemu – zob. J. W. Gomulicki, *Miriam*, [w:] *Zygazkiem*, op. cit., s. 226-227).

do druku książkę moją pt. *Wśród twórców*<sup>12</sup>. Tom jest gotowy, a druk jego zależny właśnie od przydziału. Tom będzie dość spory, ilość potrzebnego papieru określa wydawca na 5 ton.

Oddawcą niniejszego jest właśnie zdeklarowany Wydawca<sup>13</sup>.

Nakładem jego ma wyjść wreszcie nowy przekład *Boskiej Komedii* (tłum. Alina Świdarska)<sup>14</sup>, ten sam, o którego wydanie (na zasadzie wzajemności: za włoskiego *Pana Tadeusza*)<sup>15</sup> toczyły się rozmowy między naszym Ministerstwem Oświaty a ambasadą włoską. Co miało wydać państwo, wyda odważny wydawca. Pragnąłby on doznać w tym swoim zamyśle opieki Ministerstwa Kultury i wnosi prośbę o przydział papieru: na 3 t. Dantego w wysokości 5 ton, wreszcie na mający się wnet ukazać nowy przekład *Don Kichota* (tłum. Ciesielskiej-Borkowskiej) – 3 tony<sup>16</sup>.

Będę szczerze zobowiązany, jeśli Pan zechce odnieść się życzliwie do tej potrójnej supliki.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

St. Pigoń

2. JWG był wówczas naczelnikiem Wydziału Upowszechniania Literatury w Ministerstwie Kultury i Sztuki (XII 1945-1946) i m.in. przydzielał papier na te pozycje książkowe, których druk zaakceptowało Ministerstwo (w tym przypadku JWG). Taką właśnie decyzję podjął w stosunku do dzieł wymienionych przez Pigoń.

<sup>12</sup> *Wśród twórców. Studia i szkice z dziejów literatury oświaty*, Kraków 1947, Wydawnictwo M. Kot. Tom – poświęcony: „Ignacemu Chrzanowskiemu i Stefanowi Kołaczowskiemu, zamordowanym 1940 r. za służbę Narodowi i Nauce” – zawiera 22 prace interpretacyjne, źródłowe i tekstologiczne, zgrupowane w działach: I. W kręgu wileńskim. II. Wśród wróżbitów i mistyków. III. Wśród twórców. – Inf. w metryczce: „Książki tej odbito 3000 egz. sprzedażnych na papierze dzielowym i 25 egz. numerowanych na papierze bezdrzewnym, będących poza sprzedażą. Druk ukończono w kwietniu 1947 r.”.

<sup>13</sup> „Oddawcą” tym był jednak nie „odważny wydawca” M. Kot, ale inny wytrawny księgarz, Tadeusz Zapiór (1899-1988), absolwent studiów księgarskich w Lipsku, wielki znawca i miłośnik książek, który po wojnie założył w Krakowie własne wydawnictwo pn. Wiedza – Zawód – Kultura.

<sup>14</sup> Dante, *Boska Komedia*, tłum. A. Świdarska, wstęp ks. K. Michalski, Kraków 1947, M. Kot. (Bibl. Arcydział Poezji i Prozy).

<sup>15</sup> *Pan Taddeo Sopliza*, Di Adamo Mickiewicz, trad. di Clotilde Garosci, introd. di C. Agosti Gavosci (b. r., przedm. 1924).

<sup>16</sup> Cervantes, *Don Kichote*, wybór fragmentów, tłum. i oprac. S. Ciesielska-Borkowska, Kraków 1949, M. Kot. (Bibl. Arcydział Poezji i Prozy).

## 3. PIGOŃ DO JWG

Kraków, 16 II 49  
Garbarska 7a

Szanowny Panie

Spieszę przesłać do Pańskich zbiorów „ciepły” jeszcze egzemplarz nowej publikacji norwidowskiej nieznanego Panu zapewne autora<sup>17</sup>.

Może się też przyda Panu wiadomość, że krakowski zespół Dziewiciu Grafików opracował serię drzeworytowych ilustracji do *Fortepianu Szopena*<sup>18</sup>.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

St. Pigoń

3. Ponaddwuletnia przerwa w korespondencji, podczas której JWG spotykał się parokrotnie z Pigioniem przy okazji swych, częstych w tym okresie, pobytów w Krakowie.

## 4. JWG DO PIGONIA

Warszawa, 1 marca 1949  
Al. Niepodległości 138 m. 21

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Podniósłszy się po dwóch grypach, pospieszam podziękować Szanownemu Panu za piękny dar norwidowski<sup>19</sup>. Książka nie była mi obca, miałem przed paru laty jej maszynopis, a nawet dostarczyłem Filipowi dobrej fotografii autografu. Niestety – ani fotografia, ani podobizna fototypiczna nie są wystarczające do takich dokładnych badań. Tekst Filipa roi się od błędów (interpunkcja!), a ponieważ i przedrukowując pierwodruk nie ustrzegł się kilku błędów, więc jego wydaniu daleko do doskonałości\*. Powinien zwrócić się

<sup>17</sup> Tadeusz Filip, *Cypriana Norwida „Fortepian Szopena” ze stanowiska twórczości poety odczytany*. Wydanie krytyczne poematu, opatrzone wstępem, przypisami i próbą analizy rytmu, Kraków 1949, M. Kot. (Literatura – Sztuka – Krytyka. Bibl. Naukowa, nr 14). – JWG znał osobiście Filipa (zob. nast. list).

<sup>18</sup> Edycja niezrealizowana. Zespół pracował pod kier. Witolda Chomicza (por. list nast., przyp. 4).

<sup>19</sup> Zob. list poprz., przyp. 1.

\* Materiał zebrany przez F[ilipa] jest zresztą bardzo ciekawy, choć nieopracowany i trochę chaotycznie ułożony. Wiele błędów i nieporozumień. Materiał porównawczy

do Borowego<sup>20</sup>, który przez cztery lata siedział na autografie i dopiero niedawno wypuścił go ze swoich rąk do konserwacji. Wczoraj siedziałem właśnie kilka godzin z Lenartem<sup>21</sup>, ustalając rozmaite „wademeczne” wątpliwości.

O wydaniu bibliofilskim *Fortepianu* projektowanym przez Dziewięciu Grafików<sup>22</sup> wiem również, bo robili oni ilustracje do edycji, którą ja przygotowałem do druku. Połowa rycin była do niczego, zrezygnowałem więc z całości. Moje wydanie – do którego namówił mnie warszawski bibliofil T. Leszner<sup>23</sup> – obejmie: I. Tekst (ze wszelkimi odmianami, poprawkami itd.), II. Dodatki (a. fragment *Czarnych kwiatów*, b. nekrolog, c. wspomnienie Siwińskiego, d. fragmenty listów Szopena do Potockiej), III. Posłowie. 1. Norwid a muzyka, 2. Norwid a Chopin, 3. fortepian Chopina, 4. geneza poematu: a. tło psychologiczne, b. zamach na Berga, przedstawiony na podstawie znanych Norwidowi relacji prasowych, 5. chronologia poematu (paźdz. 1863), 6. kompozycja, 7. treść ideowa, 8. autografy, 9. historia pierwodruku, 10. teksty Przesmyckiego (krytyka), 11. przedruki późniejsze (do Filipa włącznie), 12. wydania bibliofilskie, 13. przekłady, 14. literatura przedmiotu (obszernie). Do wydania dodam jeszcze podobiznę autografu, podobiznę pierwodruku i kilka ilustracji wg rysunków Norwida. Do składania oddaję całość jutro. Będzie pewnie gotowa na początku kwietnia (objętość ok. 6 ark.). Całość jest tak skomponowana, żeby nie powtarzać Filipa, a przeciwnie – dorzucić do jego książki wiele materiałów nieznanymi<sup>24</sup>.

---

bardzo się przyda badaczom innych zagadnień norwidowskich; tylko czemu nie ma indeksu poszczególnych m o t y w ó w itp.? Jak trudno później korzystać [fragm. nieczytelny – R.N.]. To samo zresztą zrobił Wyka!

<sup>20</sup> Wacław Borowy (1890-1950), historyk literatury i edytor, norwidolog. Tu mowa o autografie *Vade-mecum*, który Borowy przygotowywał wtedy do edycji fototypicznej (1947), posługując się w tym celu fotografią całości rękopisu, dokonaną na koszt Ministerstwa Kultury i Sztuki, a przez pewien czas znajdującą się w rękach JWG.

<sup>21</sup> Borowy „wypuścił” rękopis do Biblioteki Narodowej, gdzie z kolei „siedział na nim” (konserwacja i oprawa) introligator artysta Bonawentura Lenart (1881-1973), mający wtedy swą pracownię w ocalałej partii Biblioteki Krasieńskich na Okólniku.

<sup>22</sup> Zob. list poprz., przyp. 2.

<sup>23</sup> Tadeusz Leszner (1895-1967), prawnik, zbieracz książek i ekslibrisów.

<sup>24</sup> Edycja przeszła przez cenzurę, ale nie znalazła nakładcy (po obejrzeniu odrzucił ją dyr. PIW Karol Kuryluk, ze względu na stosunek ówczesnych władz do twórczości Norwida) i w rezultacie nie poszła do składu. JWG pragnął przynajmniej ogłosić sam krytycznie oprac. tekst *Fortepianu*, ale i ta edycja (C. Norwid, *Fortepian Szopena*, oprac. JWG, oprac. graf. Andrzej Rudziński, Warszawa 1949, 33 k., Seria: Norwidiana pod. red. JWG, t. II), doprowadzona jedynie do egzemplarzy korektowych, została zaniechana po zamknięciu przez władze drukarni oo. salezjanów.



Oczywiście imienny egzemplarz pozwolę sobie przesłać i na Garbarską!

Skoro już tyle się rozpisałem o Norwidzie, dodam jeszcze, że szykuję do druku dziesięć nieznanych jego wierszy (przeważnie drobniaki lub ułamki), a między nimi dwa drobne fragmenty *Vade-mecum*. Jeden ze *Szlachcica* (aż 3 linijki), jeden z *Czasu i prawdy* (4 linie)<sup>25</sup>. Przystąpiłem również do wydawania bibliofilskiej serii „Norwidianów”. Właśnie kończy się druk tomu pierwszego (*Dwie aureole*)<sup>26</sup>, drugim będzie *Fortepian*<sup>27</sup>, trzecim zbiorek sześciu wierszy *Co słyhać i co począc*, a czwartym „Nieznane listy” (sztuk 16!)<sup>28</sup>. Jak widzi Pan Profesor, jeszcze tego trochę zostało po świecie! A to bynajmniej nie ostatki.

Gromadzę kopie i fotografie wszystkich rozproszonych wierszy Norwida, bo mam zamiar przystąpić do krytycznego wydania jego „Poezji zebranych”. Materiał już przebogaty. W ciągu tych poszukiwań wychodzą na jaw historie bardzo paradne. Takie np., że wiele utworów Norwida, które wszyscy drukowaliśmy z autografów, jako zupełnie nieznanne – było już drukowanych o wiele wcześniej...

Był więc już drukowany i wiersz *Na przyjazd T. Lenartowicza do Fontainebleau* (w 1871!), i *La Religion de Mr Victor Hugo* (w 1880), i *W pracowni Guyskiego* (w 1869), i *Belizarius* (w 1907)<sup>29</sup> itd., itd.

A czy Wielce Szanowny Pan nie natrafił ostatnio na jakie smaczne a nieznanne norwidiana?

Tu jednak interes leżący na linii Norwid – Mickiewicz. Interesuje mnie bardzo zagadnienie portretów Mickiewicza roboty Norwida. Znam następujące:

- 1) rzymski z 1848, po Gust. Zielińskim (reprod. Méyet);
- 2) paryski z 1849, niegdyś w Woli Justowskiej (głowa);
- 3) paryski z 1850, po kolana, z albumu Zaleskiej (repr. Przesmycki w *Antologii*);

<sup>25</sup> XI 384 i 383 („Karta paryska”).

<sup>26</sup> C. Norwid, *Dwie aureole*, wydał i oprac. JWG, oprac. graf. Andrzej Rudziński, Warszawa 1949, 68 s. (Norwidiana pod red. JWG, t. I).

<sup>27</sup> Zob. przyp. 25.

<sup>28</sup> Ostatecznie jako tomik III serii „Norwidianów” JWG przygotował *Vade-mecum* (edycja ta, podobnie jak *Fortepian Szopena*, została doprowadzona do etapu korekt i zaniechana; zob. XI 508). Dwa kolejne tomiki – nie poszły do składania.

<sup>29</sup> Zob.: *Na przyjazd*, II 353; *La Religion*, II 407; *W pracowni*, II 399; *Belizarius*, II 364.

- 4) paryski z 1850, głowa (repr. w PZ, tom A);  
 5) truwilski z 1851, po kolana (dissoluta ilustr. do PZ);  
 6) jakiś? w zbiorach Jana Michalskiego (nieдоступny);  
 7) paryski z lat 1849-50, sprzedany ponoć przez Marcelego Herwegha Bibliotece Polskiej w Paryżu, ok. 1914 r.
- } Czy zna je  
Pan Profesor?

Tych dwóch ostatnich nie widziałem, ale pośród fotografii Przemyskiego znalazłem fotografię jeszcze jednego portretu piórkowego (wys. samego rys. 175 mm, szer. 185), przedstawiającego Mickiewicza po kolana, w tużurku (głowa podobna do portreciku z *Antologii*), na tle ruin, pod którymi (w prawym rogu) jakaś płacząca postać niewieścia (symboliczna). Podpis: „C: Kamil Norwid / 1849”. Chciałem ten portrecik zreprodukować i skomentować, ale nie jestem pewien, czy ktoś? gdzieś? już go nie omawiał i nie publikował. Czy Panu Profesorowi znana jest może historia tego portreciku? Czy może to być fotografia rys. 6. (Michalski nic nie pamięta) lub 7? Czy zechciałby Pan odpowiedzieć mi na te pytania?<sup>31</sup> Ze swojej strony służę najchętniej wszelkimi moimi zapiskami norwidowskimi, które mogą Szanownego Pana zainteresować.

Jeszcze raz dziękuję za „Filipa” i przesyłając serdeczne pozdrowienia oraz wyrazy wielkiego szacunku, pozostaję gotów do usług.

J. W. Gomulicki

4. „Piękny dar norwidowski”, czyli książkę Filipa, JWG zachował wśród norwidianów.

---

<sup>30</sup> „To jakaś niezdarza mistyfikacja” – napisał Pigoń później.